Nr. 87. We Lwowie Poniedziałek dnia 28. Marca 1887. Rok XX

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

W sprawie reformy miejskiej służby zdrowia.

Onegdaj podaliśmy do publicznej wiadomości propozycję Magistratu w sprawie reorganizacji służby sanitarnej.

Sprawa ważna sama przez się dla naszego miasta, nabiera szczególniejszego znaczenia w obec decyzji Magistratu.

Od wielu lat domagała się prasa, publiczność i opinja kół fachowych zapobieżenia wadliwościom w ustroju służby sanitarnej, aż wreszcie Rada miejska powzięła uchwałę zdążającą do polepszenia warunków bytu lekarzom miejskim. Intencja tej decyzji była jasną: życzeniem Rady było, ażeby polepszenie bytu połączone było z zupełną reorganizacją.

Cóż się jednak stało? Oto mimo rozpisania konkursu poszło wszystko *antiquo more*, t. j. reorganizacja według życzeń Magistratu ma się odbyć tylko na papierze!

Rozpisano szumny konkurs, wypisano wszystkie warunki wymagane od kandydatów — ale gdy przyszło do decyzji, przeszło gremium Magistratu do porządku dziennego nad warunkami i kwalifikacjami, i orzekło, że wszystko ma pozostać jak było.

Reorganizacja (!) ma się kończyć na tem, że wszystko zostaje w dawnym stanie, tylko interesowani otrzymają większą pensję.

Po cóż więc było męczyć się nad rozpisywaniem konkursu, tracić tyle czasu dla zadośćuczynienia wymogom czczej formy!

Dla udowodnienia, że słuszność po naszej stronie, przypomnimy treść konkursu..

Oto od lekarzy i weterynarzy żądano państwowego egzaminu, co zresztą uważamy za bardzo słuszne, bo tylko lekarze z fizykackiemi egzaminami mają w dyplomach dowody, że zajmowali się hygieną i znają ustawy sanitarne... bez znajomości których niepodobna pełnić obowiązków lekarzy miejskich, mających w pierwszym rzędzie chronić od choroby a w drugim dopiero leczyć. Powiedzmy prawdę, że zazwyczaj lekarze, nie mający potrzeby nabyć tych wiadomości nie zaznajamiają się z ustawami sanitarnemi i z hygieną ale pozostawiają swej małej liczbie lekarzy pragnących wstąpić do służby państwowej. Z tego wynika, że nie wielu bywa rzeczywiście ukwalifikowanych do posad fizyków i lekarzy miejskich. J e ż e l i s ł u s z n e m [illegible] ż ą d a n i e, a b y l e k a r z e m i e j s c y m i e l i z n a j o m o ś ć u s t a w s a n i t a r n y c h i m i e l i p o j ę c i e o h y g i e n i e, t o o i l e ż s ł u s z n i e j s z e m j e s t t o ż ą d a n i e w s t o s u n k u d o f i z y k a, j a k o p r z e ł o ż o n e g o l e k a r z y m i e j s k i c h, którego zadanie jest bardzo doniosłe. Opieka nad miastem oparta na znajomości hygieny musi być dobrodziejstwem niedającem się niczem okupić, a brak znajomości na niepowetowane szkody mieszkańców narazić może. Prócz tej znajomości powinni lekarze miejscy w ogólności wykazać się uzdolnieniem faktycznem a nieopartem jedynie na dyplomie do wypełniania obowiązków i powinni być przytem z pełnem poświęceniem, bo tylko tacy mogą odpowiedzieć niezwykle trudnemu zadaniu opiekowania się najbiedniejszymi i najnieszczęśliwszymi, nad którymi nie wielu opiekę roztacza, a wreszcie nieodzownym warunkiem być powinien nieskazitelny charakter, dający gwarancję, że nietylko prawem objęte i karane ale i prawem nie objęte, lecz niemoralne czyny nie mogłyby mieć miejsca. A do takich nie podlegających prawu karnemu czynów, szerokie znajdzie się miejsce... Jeżeli rzeczywiście powyżej przytoczonych warunków żądać będziemy, to niestety propozycja gremjum Magistratu nie może w zupełności zadowolić. Dziwna rzecz, że nawet od fizyka nie żąda gremjum egzaminu państwowego, i że właśnie tych, którzy odpowiedzieli wszelkim warunkom w konkursie, tych wszystkich gremjum pominęło i próśb ich na posady lekarzy miejskich nie uwzględniło. Zapewne, że po 46 latach użytecznej pracy zasługuje fizyk dotychczasowy, aby go odpowiednio wynagrodzono i jak to zawsze się dzieje, gdzie zasługi cenić umieją — z c h w i l ą u w o l n i e n i a o d s ł u ż b y. Jesteśmy tego przekonania, że gremjum Magistratu tem się właśnie kierowało, proponując dotychczasowego fizyka na przyszłego kierownika służby sanit. miejsk. Inna rzecz czy ktoś wiele lat pełniący służbę, w starości pełnić równie dobrze ją będzie jak w młodszym wieku, a ustawa uwalniająca profesorów uniwersyteckich po dojściu do lat 70 wskazuje, że państwo uznało zasadę uwolnienia z wiekiem nawet zasłużonych i zasada ta jest słuszną, bo opiera się na prawie natury stwierdzającem, że z wiekiem przestaje w regule wydatną być praca i najużyteczniejsi w wieku mężkim stają się mniej użytecznymi lub zupełnie nieużytecznymi w starości. O tem prawie natury przepomniało gremjum i położyło wdzięczność po nad dobrem miasta.. My czując wdzięczność sądzimy przecież, że dobro mieszkańców jest ważniejszą rzeczą, apelujemy do Rady miejskiej mającej ostatecznie rozstrzygać, aby dała wyraz wdzięczności, ale równocześnie uczyniła zadość koniecznej potrzebie powierzenia spraw sanitarnych naszego miasta niestety bardzo zaniedbanych w ręce równie sumienne, ale energiczne, zdolne do inicjatywy, niezawisłe i nieoglądające się na nikogo i po za siebie, lecz kroczące śmiało dla zasady do wytkniętego celu. Gdy zaś energja i inicjatywa częstszym są objawem u ludzi w wieku mężkim, przeto godzi się poszukać kandydata odpowiedniego, a może między kandydatami o posadę fizyka się ubiegającymi i taki się znajdzie.

Mówiono o reorganizacji a ona kończy się na tem, że gremjum wprowadza dwóch nowych lekarzy, trzeci bowiem od 2 lat pełni zastępowo obowiązki, [illegible] wszymy z zadowolnieniem przełożonych, i z [illegible] kiem dla publiczności. I to się nazywa reorganizacją! Skoro ją wywołały pewne braki i niedostatki, to przedewszystkiem usunąć je należy, chcćby one nie w rzeczy ale w osobach leżały.

Przez reorganizację rozumiemy dosadne odświeżenie odpowiadające celowi, czemu gremjum nie uczyniło zadość. A gdy gremjum powinno znać lepiej rzecz, aniżeli członkowie Rady miejskiej i ono powinno być wzorem postępowania dla Rady miejskiej i kierować jedynie dobrem mieszkańców, to też jego obowiązkiem byćby powinno przeprowadzenie reorganizacji w ścisłem znaczeniu słowa.

Trudniejsze zadanie miało gremjum z wciągnięciem świeżych sił do służby sanitarnej. Zdawałoby się, że pominięcie kandydatów z kwalifikacjami wymaganemi konkursem, było oparte na słusznej podstawie, i że kandydaci pominięci mimo kwalifikacyj są niegodni posad, o które się ubiegają. O ile nasze informacje sięgają, a przyznajemy, żeśmy zasięgali języka i opinji u kompetentnych do sądu w tej sprawie,—inaczej się rzeczy mają, bo w gronie nieuwzględnionych znajdują się bardzo godni posady lek. miej., a może nawet odpowiedniejsi, jak niektórzy w propozycji gremjum się znajdujący. Od lek. miej. żąda się nietylko u k w a l i f i k o w a n i a, nietylko bardzo wielkiego p o ś w i ę c e n i a, ale po nadto, bardzo, bardzo wiele. A czy temu wszystkiemu stało się zadość w propozycji z gremjum wyszłej? Dalecy jesteśmy od tego, aby gremjum imputować, że ono z wiedzą udziela miejsca między innymi i takim, którzy zdaniem naszem nie odpowiadają warunkom, ale obowiązkiem gremjum było w każdym razie zasięgnąć opinji kompetentnych, a może wówczas nie jednemu złemu, które istnieje w propozycji gremjum zapobiegłoby się. Ponieważ jednak gremjum nie czuło tego obowiązku, spada ten obowiązek dzisiaj, gdy na to zwracamy uwagę w pierwszym rzędzie na p. delegata, jako zastępcę prezydenta, pod którego rządami sprawa reorganizacji się przeprowadza, my zaś ze swej strony zapewniamy go, że łatwo dowie się prawdy, jeżeli jej szukać zechce czego, po jego charakterze się spodziewamy, bo o tem co mamy na myśli i głośno na razie nie wypowiadamy z dobrze zrozumiałych względów, wie bardzo wielu, a nawet najwyższe sfery sanitarne są dobrze poinformowane...

W drugim rzędzie spada obowiązek na sekcję czy sekcje, które tą sprawą zajmować się będą, a o których nie wątpimy, że nie puszczą w niepamięć naszych uwag, ale po zbadaniu ich, taką propozycję Radzie miejsk. przedłożą, z pewnością niezgodną z propozycją gremium Mag. — która odpowie wszelkim wymaganiom, zapewni wzorową opiekę chorym — biednym, a troskę o zdrowie miasta powierzy z godnych w najgodniejsze ręce.

Nie kruszymy kopji za nikim, ale jeszcze raz prosimy p. delegata i sekcje o dokładne zbadanie kwalifikacyj tak naukowych jak i moralnych — a gdy temu stanie się zadość, doczekamy się prawdziwej a nie pozornej reorganizacji, a p. delegat dobrze zapisze swe kierownictwo w pamięci wyborców....

Fundusz na popieranie przemysłu krajowego.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm — jak wiadomo—ustanowić stały fundusz przemysłowy, przeznaczony na wspieranie przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek.

Na uposażenie tego funduszu postanowił Sejm przeznaczać przez lat 10 począwszy od 1. stycznia b. r. po 30.000 zł. corocznie, a nadto wcielić do tego funduszu wszystkie sumy, które począwszy od 1. stycznia 1888. wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych lub udzielić się mających z funduszu krajowego na poparcie przemysłu krajowego.

Na zapytanie Wydziału krajowego, w jaki sposób należy wprowadzić w życie stały fundusz powiatowy, przedłożył obecnie Bank krajowy zasady, na których administracja stałego funduszu przemysłowego opartą być winna. Bank krajowy proponuje, ażeby:

1. Stały fundusz przemysłowy, tworzący się w sposób uchwałą sejmową wskazany, pozostał na rachunku bieżącym w Banku krajowym.

2. Z funduszu tego udzielane będą pożyczki przedsiębiorstwom pożytecznym dla przemysłu krajowego.

3. Tak Bank krajowy jak i dłużnicy opłacać będą na rzecz tego funduszu odsetki w wysokości 1% niższej niż każdoczesna stopa eskontowa, obowiązująca w austro węgierskim banku. Przyrost z odsetek służyć będzie na zwiększenie tegoż funduszu, o ile nie będzie użyty na możliwe straty.

4. Bank krajowy pobierać będzie za zarząd tym funduszem prowizję w stosunku $^1/_{10}$ proc. od obrotu rocznego.

5. Ustanawianie zasad, według których pożyczki z tego funduszu udzielane być mają, przyznawanie pożyczek poszczególnym przedsiębiorstwom, jakoteż postanowienie co do odpisania możliwych strat z tego funduszu, należeć będzie do Wydziału kraj. po wysłuchaniu w każdym wypadku zdania komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. We wszystkich sprawach powyższych, wolno Bankowi krajowemu czynić wnioski do tej komisji i dlatego zastrzega sobie Bank prawo wysyłania swego delegata na posiedzenia komisji, na których sprawy podobne będą traktowane.

6. Dłużnicy tego funduszu przemysłowego podnosić będą pożyczki i opłacać takowe w kasach Banku krajowego i przyznać mają w swych skryptach dłużnych Bankowi krajowemu prawo egzekwowania swych długów z tego funduszu zaciągniętych, Bank zaś będzie miał obowiązek pretensje tegoż funduszu na jego rachunek ściągać.

7. Coroczne zamknięcie rachunków z obrotów i stanu funduszu przemysłowego, ogłaszać będzie Bank krajowy szczegółowo i osobno jako załącznik do swoich bilansów.

W końcu zwrócił Bank krajowy uwagę Wydziału krajowego, czy nie wypadałoby, o ile z dochodu z odsetek w ust. 3. wskazanego, przeznaczać na tworzenie specjalnej rezerwy dla funduszu przemysłowego i czy rezerwa ta nie mogłaby być z obrotu wyłączoną i w efektach pupilarnych lokowaną.

Powyższy projekt Banku krajowego odstąpił Wydział krajowy komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego do zaopinjowania.

Tymczasowa notatka.

W *Nowoje Wremia* czytamy co następuje:

„W ostatnich czasach rozprawiano dużo o możliwości wojny pomiędzy Rosją a Austrją. Rozprawy te dotyczyły różnych stron tego przedmiotu, ale o ile wiemy, nie dotknęły szczegółowo stosunku do tej wojny Polaków, a mianowicie z patrjotyczno-polskiego punktu widzenia.

„Niedawno *Reforma* i *Dzien. Pozn.* wypowiedziały swoje pod tym względem poglądy z dostateczną jasnością.

„Materjału do tego dostarczył artykuł jednej z gazet peszteńskich, która omawiając ten przedmiot, uznała za rzecz pomyślną dla Austrji przyjazne jej dla Polaków usposobienie, dla których nie przedstawiało się pono lepszej sposobności do niezależności, chociażby pod berłem austrjackiem. Gazeta węgierska uważa powstanie w danym razie Polaków za fakt nie ulegający wątpliwości i nie potzebujący bliższego uzasadnienia.

„Tego przeświadczenia właśnie nie pominęły dwie wzmiankowane wyżej gazety polskie. Najprzód *Reforma*, a następnie *Dziennik Poznański* energicznie wystąpiły przeciwko tym przypuszczeniom i przeświadczeniu Madiarów o nowem powstaniu polskiem. Oni obliczają i wnioskują, nie zapytawszy gospodarza — pisze *Reforma* i dodaje, że Polacy z Królestwa i Kraju Zachodniego dla nikogo kasztanów z ognia wydobywać nie będą, krwi swej naprózno przelewać nie będą, a zachowają się tak, jak tego wymagać będą dobrze pojęte interesa sprawy polskiej. Gazeta uprzedza, że nikt nie powinien liczyć na powstanie polskie, mógłby się bowiem narazić na wielkie rozczarowanie.

„*Dziennik Poznański* stwierdza to także jako oświadczenie całkiem zgodne z doświadczeniem przeszłości i trudnością położenia narodowości polskiej. Byłoby zabójczą lekkomyślnością — pisze *Dziennik* — rzucać się jak byk w cyrku na pierwszy lepszy łachman czerwony i słuchać pierwszego lepszego wezwania wskazującego Rosję jako wroga Polaków.

„Z rosyjskiego punktu widzenia nie należy brać tych oświadczeń zbyt optymistycznie. Świadczą o tem ich motywa. Jeśli zachód nie wystąpił z pomocą Polakom w r. 1831 i 1863, to niechże się nie gniewa, że Polska będzie się rządziła wyłącznie interesem własnym, starannie i dokładnie zbadanym i pojętym.

„Ostatnie wyrazy nie wykluczają w pewnych warunkach nieprzyjaznego względem Rosji zachowania się Polaków w razie wojny. Ale jesteśmy zdania że ewentualność rzeczona może i powinna być ograniczona właśnie przez dokładne pojęcie i zrozumienie interesu samych Polaków — innemi słowy przez samą zdrową logikę. Ostatnia jest tu konieczną tem bardziej, że można niemal śmiało twierdzić, iż nie ma prawdopodobieństwa powalenia Rosji w tej nierównej z nią dla Austrji walce. Zaś na wypadek ostatecznego pobicia Austrji w jakiemże położeniu znajdą się powstańcy, i czyż nie pogorszą tylko losu swych rodaków przez nowe na długie lata nieufności dla nich Rosji? Należy pamiętać, że od następstw powstania z roku 1863 nie mogą dotąd uwolnić się ani Polacy, ani Rosjanie, a tymczasem w obecnej chwili — kończy *Now. Wrem.* — wykreślenie z wspólnej historji tego nieszczęsnego powstania, byłoby dla obu narodowości jak najbardziej pożądanem.“

O sprawie tej pomówimy innym razem.

Wiadomości z Warszawy.

(*Nowe rozporządzenia policyjne. — Wydalenie urzędników bankowych. — Posłoski z Piotrkowa. — Zawieszenie w służbie.*)

Z Warszawy donoszą:

W ślad za zamachem na cara policja tutejsza wydała rozporządzenie, aby każdy właściciel domu, lub rządca, natychmiast donosił policji, ilu w domu każdego z nich znajduje się studentów Uniwersytetu, ich wiek, nazwiska i imiona, również, na którym znajdują się kursie i na jakim Wydziale. — Zważywszy, że w całem ciele pedagogicznem naszego Uniwersytetu znajduje się zaledwie czterech profesorów Polaków, reszta zaś wszyscy Moskale, jak również, że pomiędzy studentami najmniej ⅓ znajduje się także Moskali, to ostrożność ta może i nie zawadzi; lecz co do naszych studentów, to władza może być zupełnie spokojną, gdyż oni zanadto zajęci są pracą i pozbawieni funduszów, aby wchodzić na ślizgą drogę do niczego dobrego nie prowadzącą.

Nadto policja nakazała meldować sobie natychmiast przybycie kogokolwiek-bądź z Rosji, a szczególnie z Petersburga.

Dotąd malwersacja popełniona w banku przez Kiersza, pociągnęła zgubne następstwa dla dwóch tylko urzędników, których za to, że zanadto Kierszowi ufali, nie tylko z zajmowanych posad uwolniono, ale nadto oddano ich pod sąd. Mówią także, że w tej sprawie część winy ma spaść i na samego prezesa, barona Drizena, który w wilją ucieczki Kiersza już „czegoś“ się domyślał. Czy te posłuchy mają jaką podstawę, nie wiem, to tylko pewne, że br. Drizen wyjechał do Petersburga zaraz na trzeci dzień po ucieczce Kiersza.

Hurko stanowczo ma opuścić Warszawę, jego miejsce zajmie jenerał-gubernator kijowski Drenteln. Jest on, jak ogólnie opowiadają, stokroć gorszy wróg naszego narodu, aniżeli Hurko.

Gubernator piotrkowski Zinawiew, został przeniesiony na taką samą posadę do Tuły, a jego miejsce zająć ma dobrze zasłużony, zawiadujący żandarmskim okręgiem jenerał Komarow.

Naczelnik tajnej policji p. Wojciech, został z rozkazu samego Hurki zawieszony w swych czynnościach. Podobno i on, jak zresztą wielu innych, cichaczem „maczał sobie rączki“ w nawarzonem przez Kiersza piwie — a jak mnie kompetentne osoby zapewniają, ów pan Wojciech nietylko wiedział o ucieczce p. K., ale nadto wielce mu do niej dopomógł.

„Wolny związek“.

„*Wolnyj Sojus*“, „*Wilnaja Spilka*“, „*Alwirea Libera*“ — **taki tytuł nosi świeżo w Rosji powstały** związek z jasno określonym programem. Zadaniem i celem związku jest walka przeciw despotycznym Rządom caratu i oswobodzenie Rosji pod względem politycznym, ekonomicznym i cywilizacyjnym. W tym celu starać się będzie związek o pozyskanie dla się zwolenników we wszystkich warstwach społecznych ludności rosyjskiej i o wpojenie w nich przekonania w konieczność zmiany istniejącego systemu rządowego. Usunięcie rządów autokratycznych i zaprowadzenie urządzeń konstytucyjnych, stoi również na pierwszym punkcie programu związku.

Związek wyraża otwarcie swe zapatrywanie, że wszelkie wystąpienia, nawet czynne, przeciw obecnemu Rządowi, uważa za dozwolone.

Gwarancja „praw człowieka“ i wolności obywatelskiej — oto program związku, z którego wyjmujemy najgłówniejsze punkta, żądające:

1. Zniesienia kary śmierci i chłosty cielesnej;
2. Zabezpieczenia wolności osobistej i prawa domowego;
3. Zachowania tajemnicy listowej;
4. Wolności wychodźtwa;
5. Uszanowania praw narodowości w życiu publicznem i prywatnem;
6. Wolności wyznań religijnych;
7. Wolności prasy i swobody nauczania;
8. Prawa zgromadzeń i petycjonowania;
9. Ustawy o stowarzyszeniach;
10. Prawa o noszeniu broni;
11. Prawa wnoszenia zażaleń przeciw nadużyciom urzędowym;
12. Równouprawnienia wszystkich stanów.

Następnie obejmuje program związku żądanie zaprowadzenia autonomji, oraz ciał reprezentacyjnych złożonych z dwu Izb (państwowej i związkowej). Naczelnikiem państwa chce mieć związek cesarza dziedzicznego lub obieranego na pewien okres czasu prezydenta.

W celu propagandy idei głoszonych przez związek, powstać mają filje tegoż w całej Rosji. Członkami związku mogą być ludzie pełnoletni, oddający się pewnemu zatrudnieniu. Ci winni się starać o propagandę idei związku wśród najszerszych kół ludności.

Z Litwy.

(*Prześladowanie katolików.— Zamknięcie kościoła w Niedźwiedzicach.— Podział ludności litewskiej według narodowości i wyznania.*)

Przed laty kilku jeszcze została zawartą ugoda pomiędzy Rządem rosyjskim a papieżem. Wówczas to wiele stolic biskupich zostało obsadzonych i zdawało się, że wszystko wróci do stanu normalnego. Długi czas uciskana ludność katolicka i pozbawiona pociechy duchowej z nowego porządku rzeczy ucieszyła się, atoli zadowolenie to długo nie trwało. Wróciły dawne prześladowania. Biskupa wileńskiego ks. Hryniewieckiego wywieziono, a w ślad za nim wysłano wielu innych księży. Zostali z małemi wyjątkami jedynie ci, którzy zaznaczyli działalność swoją wrogą względem kościoła, w myśl Rządu. Wiele parafij zostało opuszczonych, kościoły poczęto zamykać, słowem wróciły dawne czasy w całej pełni.

Nie dalej jak przed paru tygodniami zamknięto jeszcze jeden kościół parafjalny, mianowicie w miasteczku Niedźwiedzicach w powiecie nowogrodzkim gubernji mińskiej. Charakterystyczną jest użyta przy tem manipulacja. Rząd zawsze chciałby wyjść czysto z kałuży największych brudów. Więc się tak stało: proboszcz miejscowy ks. Ulwin, ma się rozumieć przez Rząd przekupiony, podał prośbę do gubernatora o zamknięcie kościoła w Niedźwiedzicach, a to ze względu, że liczba parafjan jest jakoby zbyt małą. Stało się temu zadość. Niezwłocznie księdza, obdarzonego łaskami władzy, translokowano do parafji bogatszej, więcej rentującej, zaś kościół w Niedźwiedzicach zamknięto. Trzy tysiące dusz pozostało bez pasterza, mając inny kościół w bardzo znacznej odległości. Parafjanie zmartwieni tem, postanowili bronić swej świątyni. Gdy zjechał ksiądz w otoczeniu policji, celem wyniesienia z kościoła Przenajświętszego Sakramentu, parafjanie obstąpili świątynię i pomimo przemocy i gwałtów nie pozwolili tego uczynić. Ztąd awantura. Wielu zostało uwięzionych i osadzono ich w areszcie. Wytoczono sprawę kryminalną z podkładką polityczną.

Parafjanie przekonani o słuszności swej sprawy nie zastraszyli się jednakowo gróźb i srachów, że ich wszystkich wywiozą na Sybir. Wysłali oni deputację do Petersburga, która ma wręczyć carowi prośbę o przywrócenie kościoła w Niedźwiedzicach. Nieco cieszą się nadzieją, że prawo weźmie górę nad przemocą. My jednak wątpimy, ażeby tak było. Nie było jeszcze wypadku, ażeby raz skasowany kościół ponownie został przywrócony.

Do jakiego stopnia dochodzi prześladowanie religijne na Litwie, świadczy to jeszcze, że w niektórych okolicach od lat dwudziestu lud żyje bez żadnych posług duchownych; są wsie w powiecie słuckim, gubernji mińskiej, gdzie dzieci nie chrzczą, ślubów udziela najstarszy ze wsi człowiek, on też grzebie umarłych. Dzieje się to dla tego, że całe te wsie, które właściwie należały do kościoła katolickiego, zostały zaliczone w poczet prawosławnych. Pod karą odpowiedzialności sądowej wzbroniono im odbywać jakichbądź praktyk obrządku rzymsko-katolickiego. Księżom katolickim okolicznych parafij z całą srogością zakazano znów nieść tym włościanom jakąbądź służbę, mają oni bowiem być prawosławnymi. W następstwie tego ludność prześladowanych wsi postanowiła zachować się wyczekująco; oto widzimy, jak dzieci rosną niechrzczone, a stadła małżeńskie zawierane są na wiarę. To się nazywa swobodą, którą Rząd rosyjski tak gwałtownie pragnie obdarzyć zarówno innych Słowian...

Pomimo wszelkich ucisków i prześladowań, ludność w guberniach litewskich wzrasta stale i szybko. Dziś cyfra ludności w sześciu guberniach wynosi 7,678.100 dusz płci obojga, a to według statystycznych danych urzędowych. Według tego cyfra ta rozpada się na: 2,569.642 katolików, 3,594.390 prawosławnych, 94,298 ewangelików, 78.397 starowierców, 7.066 mahometanów, 1,131.386 starozakonnych, resztę stanowią wyznawcy innych obrządków. Największą jest tedy cyfra prawosławnych, zważyć atoli należy, że wszyscy niemal oni są dawni unici, którzy w wielu razach do dziś dnia czują wstręt do narzuconej im wiary. Wreszcie ludność prawosławna nie jest rosyjską, lecz białoruską, najczystszego pochodzenia słowiańskiego.

Co się tyczy podziału według narodowości, Polaków liczy się 684.350, lubo jest ich znacznie więcej. Litwinów 2,249.900, Niemców 123.421, Wielkorosjan zaś tylko 37,564, resztę stanowią Białorusini, Żydzi, Tatarzy i Ormianie. Z tego wnioskować można, jak rusyfikacja kraju nic dotąd nie postąpiła, lub jest tylko pozorną. Drobna garstka kilkudziesięciu tysięcy Rosjan, są to urzędnicy i nieliczni koloniści, których osadzono częściowo w gubernji kowieńskiej i grodzieńskiej. Liczba Polaków, oznaczona na 684.350, jest najzupełniej fałszywą, śmiało ją można zdwoić.

Przegląd handlowy.

Lwów 26. marca.

(O) W handlu międzynarodowym zbożowym nie było w ubiegłym tygodniu tendencji jednolitej. W A m e r y c e wbrew powszechnemu oczekiwaniu nie ustawały dowozy farmerów pomnażać znacznie podaż na targach, i dodawać otuchy spekulacji zniżkowej. W A n g l j i zachowywała się spekulacja wyczekująco na targach krajowych. We F r a n c j i po uchwaleniu przez Parlament podwyższenia cła od importowanego zboża i mąki, usposobienie targów było stałe, podaż rolników wstrzemięźliwa, a ceny pszenicy podniosły się, nie tak znacznie jednak, jak się tego spodziewano. Na targach n i e m i e c k i c h w handlu gotową pszenicą podaż była małą, raz, że rolnicy z wiosną czekają zwyżki, powtóre, że śniegi utrudniały komunikację. W R o s j i podaż pszenicy na głównych targach była szczupłą, eksport pszenicy rosyjskiej ciągle maleje, tak że już w obliczeniach wielkiej spekulacji nie odgrywa roli znacznej.

W P e s z c i e, we W i e d n i u i P r a d z e usposobienie co do pszenicy było stałe. Dowozy na targach węgierskich stają się coraz szczuplejszemi, z pasy wypróżniają się, a obok popytu krajowej konsumcji, działał na targi także popyt eksportowy na zlecenia Szwajcarji. Ceny w Peszcie, Pradze i Wiedniu podniosły się nietylko w obrotach gotowym towarem, ale także i w handlu terminowym.

U nas obroty gotową p s z e n i c ą nie były liczne, rolnicy wstrzymują się z sprzedażą, oczekując cen wyższych, a kupcy, zawsze szybko informowani o usposobieniu i tendencji targów wstrzymują się, aż impuls znaczniejszy zwyżkowy stale się nie przełamie na targach niemieckich, którego to wypadku spekulanci zwyżkowi w Berlinie oczekują z początkiem kwietnia.

We Lwowie płacono za 100 kilo do zł. 8·90.

Na targach niemieckich deprymuje obecnie cenę żyta znaczna podaż rosyjska, na której się spekulacja zniżkowa opiera. Usposobienie jest nie zdecydowane, wyczekujące.

J ę c z m i e n i a pięknego oferują mało, inne gatunki nie miały popytu.

Handel o w s e m, pod wpływem pokojowego usposobienia, znacznych wszędzie zapasów i opóźnienia wiosny jest bez impulsu — w usposobieniu mdłem. Ceny na głównych targach doznają zniżki podaż wszędzie znaczniejsza od popytu. Francja importuje zawsze wiele owsa — obecnie wstrzymuje się w zakupnie owsa zagranicznego dla tego, że cło ochronne podwyższono tam wprawdzie od owsa — ale nie podwyższono cła od importowanej kukurudzy, której konsumcja we Francji coraz bardziej zamiast owsa używa, tak, że import owsa od kilku już lat się zmniejsza — zwiększa się zaś import kukurudzy, a gdy cło obecnie droższym czyni owies, import kukurudzy w większych jeszcze odbywać się będzie rozmiarach.

Handel r z e p a k i e m bez ożywienia.

G r o c h sprzedawano u nas tylko na potrzeby konsumcji lokalnej. Natomiast suche gatunki b o b i k u i piękne gatunki wyki mają popyt na eksport do Czech, Morawji i Szląska.

Obroty handlowe k o n i c z y n ą c z e r w o n ą były w Gdańsku dosyć ożywione.

Koniczę czerwoną płacono we Lwowie do złr. 45, a popyt był tylko za gatunkami lepszemi.

Koniczynę b i a ł ą płacono do złr. 50, s z w e d z k ą do złr. 60.

Handel c h m i e l e m bez zmiany, na targach głównych poszukują przeważnie tylko przednich gatunków.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (28.): Sykstusa — Krzesława. Wschód słońca o godz. 5. min. 54, zachód o godz 6. min. 46.

Stypendja. Kuratorja fundacji im. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendja z tej fundacji o rocznych 150 złr., począwszy od roku szkolnego

1886/7: Bolesławowi Kudelskiemu, słuchaczowi II. roku prawa w Uniwersytecie we Lwowie; Karolowi Stieberowi, słuchaczowi II. roku prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; Marjanowi Jasilkowskiemu, słuchaczowi medycyny w tymże Uniwersytecie; Romanowi Plucińskiemu, słuchaczowi wydziału budowy machin w Szkole politechnicznej we Lwowie; Augustowi Habichtowi, uczniowi III. roku krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach, i Henrykowi Klimkiewiczowi, uczniowi II. roku krajowej średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zamach na młyn parowy Domsa. Spokojne nasze miasto byłoby stało się widownią strasznej katastrofy, gdyby nie prosty przypadek, który odkrył iście piekielny plan wykonany z łotrowskim sprytem. Katastrofę tę przygotowano w młynie parowym Domsa przy ul. Młynarskiej l. 5. W ubiegłą niedzielę napełniono kotły wodą, następnego dnia zaś rano miano rozpalić ogień i puścić w nich maszynę parową. Na szczęście świeżo przyjęty maszynista postanowił jeszcze raz sprawdzić, czy kotły rzeczywiście napełnione są wodą i wtedy przerażony spostrzegł, że jeden z nich w nocy został wypróżniony. Gdyby więc ogień rozpalono, kocioł ten byłby niezawodnie pękł i spowodował straszną eksplozję pociągając za sobą nieobliczone na razie skutki. Sprawdzono również, że aparat służący do mierzenia siły pary, a umieszczony na owym kotle był zepsuty, mianowicie przepiłowano oczki, aby para mogła wyjść na zewnątrz a maszynista nie mógł spostrzedz jej prężności. Podejrzenie pada na oddalonego przed kilku dniami maszynistę Edwarda Łopatę, który powodowany zemstą za utratę służby, postanowił w ten sposób wyrównać „rachunek" z właścicielem młyna. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarz policji p. Krysta. Łopatę pociągnięto do odpowiedzialności z powodu jednak nadwątlonego zdrowia, pozostawiono go na wolnej stopie.

63 złr. w pończosze. Onegdaj donieśliśmy o kradzieży 100 złr. popełnionej przez służącego Jędrzeja Wojciechowskiego na szkodę radcy Namiestnictwa p. Kornela Wintera. Otóż następnego dnia przyaresztowano Wojciechowskiego a przy rewizji, dokonanej u niego, nie znaleziono skradzionych pieniędzy, co zresztą nic dziwnego, bo znalazły się u jego żony Marji, ukryte w pończosze. Zamiast jednak 100 złr. znaleziono 630 i wtedy dopiero p. Winter skonstatował, że właśnie taka kwota mu zginęła.

Sprawców śmiałego rabunku, dokonanego przed kilkoma dniami w domu Marji Fedeszko, przy ulicy Stryjskiej l. 44, policja nasza, pomimo nader energicznych poszukiwań, nie zdołała dotychczas wyśledzić. Tak Fedeszko, jak siostra jej cioteczna, Mostowska, były napadem rzezimieszków do tego stopnia przestraszone, że nie są w stanie podać najmniejszych szczegółów, mogących naprowadzić na ślad napastników. Zaraz następnego dnia, po dokonanym rabunku, aresztowano około 100 podejrzanych indywiduów, które skonfrontowano z napadniętemi. Kobiety jednak w żadnym z tychże nie poznały owych gości, którzy złożyli im w nocy tak nieprzyjemną wizytę. W obec tego, że rzezimieszki nie zabrali prócz 2 złr. 50 ct. żadnych rzeczy, będzie rzeczą nader trudną przytrzymanie tychże. Dalsze dochodzenie prowadzi się z całą ścisłością.

Straszną śmiercią zginęła onegdaj Katarzyna Jurko, wdowa po dozorcy więźniów, licząca lat 57, a żyjąca na utrzymaniu syna, zamieszkałego przy ulicy Źródlanej l. 3. O godzinie 1. w południe dwaj parobcy prowadzili do rzeźni miejskiej krowę, będącą własnością tutejszego rzeźnika Markusa Piepera. Tuż przed rzeźnią, krowa, poczuwszy prawdopodobnie krew zabitych zwierząt, wyrwała się z rąk parobków i popędziła z szaloną szybkością ku ul. Źródlanej. Tutaj wpadła na podwórze domu l. 3. W tej właśnie chwili wychodziła z mieszkania Katarzyna Jurko, a rozjuszone zwierzę ugodziło ją rogami tak silnie w piersi, że biedna kobieta, upadłszy bez przytomności, natychmiast wyzionęła ducha. Tymczasem krowa zaczęła biegać po podwórzu, a nikt z mieszkańców nie odważył się do niej przystąpić. W jednej chwili zgromadziły się tłumy publiczności, sprowadzono oprawców, którym przyszli w pomoc policjanci, wszelkie jednak usiłowania poskromienia zwierzęcia spełzły na niczem. Wreszcie wydelegowano feldwebla policyjnego Kochanowskiego, aby krowę zastrzelił. Publiczność się ustąpiła, padł strzał i zwierzę legło nieżywe.

Ekspedycja Stanleya przybyła dnia 18. bm, do Kongo, a nazajutrz udała się dalej do Manadi. dokąd przybyła d. 21. bm.

Najlepszy sopran XIX wieku. Gdy znakomity fortepianista Rubinstein objeżdżał Amerykę północną, zaproponowano mu, aby poszedł na nabożeństwo do kościoła zakonnic Franciszkanek, a usłyszy głos, jakiego nie słyszał. Rubinstein poszedł, i niebawem z chóru odezwał się dźwięczny a donośny sopran, który wykonywał najtrudniejsze nuty. Rubinstein dowiedział się, iż to głos zakonnicy z pochodzenia Francuzki, Agnieszki Guibert. Głos jej znalazł na świecie jeszcze ocenę znawców. Pewien impresario zaproponował jej podróż po Ameryce za wypłatą 50.000 dolarów. Agnieszka odmówiła i schowała talent w murach klasztoru w George-town, śpiewając tylko hymny pobożne. Wzmiankę tę znajdujemy w przedostatnim numerze *Revue de deux Mondes*.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Operetka. Od dwóch lat niegrana operetka Offenbacha „Księżniczka Trebizondy", jedna ze słabszych mistrza Offenbacha, pojawiła się onegdaj na dochód p. Myszkowskiego. Beneficjant odegrał swą rolę z werwą i humorem, a co szczególniej podnieść należy z należytą miarą. Odśpiewał przytem bardzo udatne kuplety, które zyskały powszechny poklask. Interesującem książątkiem była panna Praun, zaś panie Radwan, Kasprowiczowa i Wajgel grały i śpiewały dobrze. P. Skalski był doskonały jako Capriolo, p. Recki był nieco za ciężki na Tremmoliniego. Nie wiemy także, dla czego zamiast p. Krykiewicza jak to zapowiadał afisz, grał Sparadrapa p. Piasecki.

Strona wokalna, dzięki p. Jareckiemu była należycie wystudjowaną. Nie można jednak tego powiedzieć o stronie dramatycznaj.

Ruch Stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału Towarz. gimn. „Sokoł" we Lwowie za rok 1886/7. Dwudziesty rok istnienia Towarzystwa wykazuje całą jego żywotność. Liczba członków dochodzi 1000. Do filij „Sokoła" istniejących w Przemyślu, Tarnowie, Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu, przybyła filja w Rzeszowie, a przybędą w Brodach, Wadowicach i Nowym Sączu.

Na utworzony przed rokiem kurs gimn. dla kobiet uczęszcza przeszło 100 uczennic. Techniczne prowadzenie ćwiczeń leżało w ręku grona nauczycielskiego, pod kierownictwem pp. nauczyciela A. Durskiego i zastępców tegoż, pp. Cenara i Tyblewicza. Biblioteka Towarzystwa, istniejąca przeważnie ofiarnością członków, wynosi 400 dzieł w 450 tomach, poświęconych przeważnie gimnastyce. W ciągu roku 1886 przybyło 260 członków założycieli, honorowych, zwyczajnych i wspierających. Jest więc ich obecnie 613. Ogólny dochód wynosił 11.432 zł. 18 ct., rozchód zaś 11.634 zł. 43 ct. Niedobór wynosi przeto 202 zł. 25 ct.

Na dalszą budowę gmachu wydano od 1. marca 1886 do 28. lutego 1887 razem 4834 zł. 43 ct.

Koszta wykończenia zewnętrznej fasady mają według kosztorysu p. Kamienobrodzkiego wynieść około 3000 zł.

Organ Towarz. gimn. pod Redakcją dra Żegoty Krówczyńskiego, rozwijał się pomyślnie. Nakład wynosi 1000 egzpl. Dochód 669 zł. 62 ct., rozchód 633 zł. 18 ct., pozostaje więc 36 zł. 44 ct.

Wielką stratę poniosło Tow. przez śmierć nieodżałowanej pamięci J. Dobrzańskiego. W jego miejsce wybrany został prezesem dr. Ż. Krówczyński.

Wydział utrzymywał stosunki z Tow. gimn. w kraju i zagranicą, a za pomocą wieczorków gimn. i przedstawień amat. obudzał wśród członków życie towarzyskie.

W końcu wyraża sprawozdanie swą wdzięczność przyjaciołom i dobroczyńcom Tow.

Przegląd polityczny.

* Sejm węgierski zajmował się dnia 24. bm. sprawozdaniem deputacji regnikolarnej dla spraw węgiersko-kroackich. Referent p. Falk oświadczył, że rokowania w najważniejszej sprawie t. j. językowej, rozbiły się o opór Kroatów, skutkiem czego Sejm nie ma właściwie substratu do obrad. Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział poseł Madarasz i minister Tisza, przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

* *Nordd. Allg. Ztng.* przytacza uwłaczający Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi końcowy artykuł paryskiego dziennika *France*, napisany z okazji uroczystości jubileuszowych i taką czyni uwagę: Jeżeli zapoznajemy niemiecką publiczność z temi niegodziwościami francuskiego organu partyjnego, nie czynimy to dlatego, aby poddać je krytyce, lecz by je dołączyć do stosu akt, które mają kiedyś złożyć świadectwo, z jakim spokojem i cierpliwością znosiły Niemcy przez długie lata najzuchwalsze kalumnje i prowokacje pism francuskich.

* Monsignor Galimberti otrzymał od cesarza Wilhelma order Czerwonego orła I. klasy.

* Agitacje żydów w Tunisie już ustały. Wszystkie magazyny zostały napowrót pootwierane. *Journal de Tunis* pisze: Izraelici postąpili bardzo nierozsądnie, w takim bowiem kraju, jak Tunis, w którym nietylko ludność chrześcijańska, lecz i muzułmańska żywi przesądy antysemickie, jedna iskra mogłaby wzniecić wybuch.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 26. marca. Dziś przybędą tu delegaci rumuńscy: ks. Ghika, Cantacuzeno i Protopopesco.

W Izbie posłów ukończono dziś rozprawę ogólną nad ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych.

Budapeszt 26. marca. Min. Dunajewski zawiadomił Rząd węgierski, że zgadza się na podwyższenie podatku od spirytusu, który obudwu państwom przysporzy korzyści, pod żadnym zaś warunkiem nie przystanie na podwyższenie premji eksportowej z 2 na 5 złr., co zbogaciłoby jedynie wielkich przemysłowców i handlarzy.

Petersburg 26. marca. Ostrzeżenie dane *Moskowsk. Wiedomostiom* nastąpiło skutkiem skargi Giersa, który umyślnie w tym celu jeździł do cara w Gatczynie. Car był z powodu zuchwałości Katkowa, okazywanej w obec mocarstw zagranicznych, niezmiernie rozgniewany i polecił ukaranie dotychczasowego swego faworyta.

Berlin 26. marca. Cesarz Wilhelm skutkiem natężenia podczas uroczystości, zaniemógł dość silnie.

Sofja 25. marca. Skutkiem przedstawień ze strony mocarstw zaniechali rejenci projektu zwołanie Sobranja.

Rząd rumuński zawiadomił Rejencję, że pod auspicjami posła rosyjskiego Chitrowa przygotowuje się w Bukareszcie nowy rokosz w Bułgarji. Ponieważ Rząd królewski ma na konspiratorów zwrócone oko baczne, więc posiedzenia dotyczącego komitetu odbywają się w poselstwie rosyjskiem.

Nowy Jork 26. marca. Most zostanie pojutrze na wolność wypuszczony. Anarchiści przygotowują nowe skandale.

Wiedeń 26. marca. Na giełdzie wieczornej notowano kredyty **283·70**, rentę majową **80·60**.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Handel towarów kościelnych i galanteryjnych Michała Dymeta we Lwowie, poszukuje pomocnika handlowego, który by obok rutyny w sprzedaży sklepowej, posiadał w języku ruskim jaką taką biegłość w mowie i piśmie. Reflektujący na tę posadę zechce swą ofertę co najrychlej nadesłać.

Były urzędnik wyższej kategorji w dobrach Eksc. JW. Włodzimierza Hr. Dieduszyckiego, później sekretarz Rady powiatowej Rawskiej, dalej pełnomocny administrator majątku JO. ks Lubomirskich, wreszcie dzierżawca znaczniejszych dóbr — po doznanej klęsce, — poszukuje odpowiedniej posady. *Józef Sarjusz Zaleski* w Krakowcu pod Radymnem.

Gospodarz i technik, człowiek młody, obeznany dokładnie z ekonomia, posiadający gruntowną praktykę przy przedsiębiorstwach kolejowych i technicznych, poszukuje odpowiedniej posady bądź przy wielkiem gospodarstwie, bądź też w większem przedsiębiorstwie. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia adresować do Redakcji „Gazety Polskiej" w Czerniowcach.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Kareta na sprzedaż. — Wiadomość: „Dziennik Polski."

W lokalnościach fabryki Narbutha odbędzie się we wtorek 29. marca br. **licytacja** ruchomości należących do masy spadkowej śp. Heydenreicha, ewentualnie i poniżej ceny szacunkowej, zaś we środę 30. marca licytacja wyrobów oczkowych, które sprzedane będą ryczałtowo co najmniej za 4.215 złr. Początek licytacji każdym razem o 10. rano.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady. Łaskawe zlecenia J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Buhaj Kuhland 2 letni pełnej krwi z obory zarodowej w Jasionce, do sprzedania w Zarządzie dóbr Podhorce p. Stryj.

Mleczarnia pierwszorzędna do sprzedania. Kantor Mittiga, ul. Sykstuska liczba 2.

Rządców, ekonomów, egzaminowanych leśniczych, maszynistów, poleca Biuro Mittiga, ul. Sykstuska l. 2

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2—3000 złr. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk." z opiewaniem towane pod lit. A. K.

Kamienica do sprzedania. Wiadomość: ul. Batorego 14.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Fortepjan na sprzedaż. Wiadomość: ul. Batorego 14 I. p.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

W Rynku Nr. 28, w budynku frontowym na II. piętrze od 15. maja 5 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia.

Pokój umeblowany w teatrze numer 14. II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.